

Woda, która daje życie

Tematem wiodącym dzisiejszej Liturgii Słowa jest woda. Żydzi potrzebowali wody podczas swojej długiej i niebezpiecznej wędrówki do Ziemi Obiecanej przez tereny pustynne. Mogli przeżyć tylko dzięki cudownej Bożej interwencji na górze Horeb. Woda jest źródłem życia. Ziarna bez wody nie mogły kiełkować i ziemia stała się pustynią. Dzięki wodzie natomiast wszystko ożywa.

O wodę prosił Jezus Samarytankę. Zatrzymajmy się na chwilę razem z nimi przy studni Jakuba i przysłuchajmy się ich rozmowie. Wynika z niej coś bardzo ważnego: oprócz wody ożywiającej ciało istnieje inna woda, która staje się źródłem życia wiecznego.

Żydzi zazwyczaj nie utrzymywali kontaktów z Samarytanami, a tutaj Jezus sam zaczyna rozmowę z Samarytanką, wiadczą o tym, że nie uznaje żadnych murów dzielących ludzi i narody. „Daj mi pić” – mówi do Samarytanki. Ona jest tym zaskoczona, ale zupełnie bez kompleksów rozmawia z Jezusem. Okazuje się być kobietą prostą i bezpośrednią. „Jakże Ty, bóg? Żydem, prosisz mnie, Samarytanko, bym dała Ci pić?”

Rozmowa robi się ciekawa. Jezus zmienia od razu swój rolę z proszącego o wodę na dającego wodę: „Kiedy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu”.

Rozmowa staje się coraz bardziej osobista: Jezus objawia, że zna historię jej życia. Samarytanką jest zaskoczona, ale wcale nie jest skrzepowana: „Panie, widzisz, że jestem prorokiem”. Jakby z czasem przypomina mu, że ojcowie ich wspólnej historii oddawali cześć Bogu w innym miejscu, a teraz Żydzi mówią, że miejscem, gdzie należy czcić Boga, jest Jerozolima. Jezus zaczyna jej odsłaniać, że już nadeszły inne czasy, w których prawdziwi czciciele będą oddawali cześć Bogu w Duchu i prawdzie, nie tylko zachowując przepisy prawa mojszowego, lecz żyjąc według nowego prawa.

Samarytanką ma niezwykłą intuicję. Rozumie, że Jezus ma na myśli prawo, które przyniesie Mesjasz: „Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko”. Rozmowa osiąga apogeum: Jezus, który zawsze pytał apostołów, za kogo go uważają, w przypadku Samarytanki sam objawia, kim jest: „Jestem Nim Ja, który z tobą mówię”.

Kobieta, pod wrażeniem tego wszystkiego, zapomina nawet zabrać ze sobą dzbanek i biegnie do miasta, aby opowiedzieć o Jezusie. Robi Jezusowi taką reklamę, że musi On pozostać w tym miejscu dwa dni. Tyle potrafi kobiety, kiedy staną się Bożym narządem.

Istnieje więc woda, która staje się źródłem życia wiecznego. Tę wodę jest Miłość, przez którą M, ta miłość, której źródłem jest Jezus. Nie polega ona na uczuciach, lecz na staraniu się, by spełniać pragnienia ukochanej osoby – to, co jest szczególnie potrzebne dla jej dobra tu i teraz. A czyni to wobec wszystkich. Jezus żył stale tą miłością względem Ojca i nas, dokonując

dzieła naszego zbawienia: „*Moim pokarmem jest wyprzeżenie woli Tego, który mnie posłał, i wykonanie Jego dzieła*”.

Kiedy z nas narodzi się, aby wykonać Boże dzieło. Jest nim realizowanie wspaniałego planu, który Bóg ma wobec każdego z nas, a który jest wyrazem Jego nieskończonej, osobistej miłości. Może nim być założenie rodziny i podarowanie światu dobrze wychowanych dzieci. Może nim być poświęcenie swojego życia Bogu, aby służyć Kościołowi na jeden z wielu sposobów, które Bóg daje dzisiaj do dyspozycji. Może to być zaangażowanie społeczne, na rzecz dobra wspólnego.

Aby ten plan mógł się zrealizować, nie trzeba czekać na chwilę, kiedy będziemy mogli dokonać wielkich rzeczy. Wystarczy z miłości do Boga i do bliźnich dobrze i sumiennie wykonywać te różne małe zadania naszej codzienności. Spróbujmy na przykład solidnie się uczyć zamiast surfować po Internecie, skupić się na pracy zamiast służyć radia przy pracy, odwiedzić kogoś zamiast oglądać TV, zająć się dziełami zamiast czytać gazetę, wysłuchać kogoś do końca, zamiast myśleć w tym czasie o czymś innym.

Takie postępowanie jest związane z wyrzekaniem się samego siebie, z traceniem własnej woli, bo wola Boga i nasza nie zawsze się pokrywają. Wiemy o tym dobrze. Właśnie tego rodzaju tracenie jest szczególnie zalecane w czasie Wielkiego Postu. Starajmy się, za papieżem Leonem, pozbyć się słów ostrych i niepotrzebnych, odniebujmy krytyki.

Pamiętajmy: małe sprawy są bardzo ważne, bo życie jest jak mozaika. Mozaikę tworzą małe kamyczki; podobnie życie tworzą małe sprawy. Na ile są one przeżyte według woli Bożej, w miłości, na tyle układają się w mozaikę Bożego planu wobec nas.

„*Moim pokarmem jest wyprzeżenie woli Tego, który mnie posłał, i wykonanie Jego dzieła*”. Wypełnijmy wolę Bożą z radością chwilą po chwili wiadomości, że tak postępując, pozwalamy Bogu realizować ten wspaniały plan, który ma wobec nas.

ks. Roberto